

MARGINES

STYCZEŃ 2023

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKŁAD WŁASNY



MAMO, MOŻEMY MIEĆ
MARGINES W
STYCZNIU?

ALE PRZECIEŻ MAMY
MARGINES W
STYCZNIU!



MARGINES PRZED 23. STYCZNIA



W numerze:

- 2 Pomysły na ferie
- 2 Ferie w Laskowej co, gdzie i jak!
- 3 Dlaczego ocena nie powinna być nagrodą lub karą?
- 4 Postanowienia noworoczne
- 4 Bombowe koncepty: Samochody Atomowe
- 5 Odwilż
- 5 Inne spojrzenie na świat bogaczy
- 6 Recenzja gry „God Of War Ragnarök”

Pomysły na ferie

Michał Reuss

Ferie to dla uczniów chwila odprężenia po intensywnie spędzonym pierwszym półroczu. Oglądamy wtedy telewizję, odsypiamy zarwane noce, gramy na komputerze. Czy tak spędzony czas przyniesie nam odpoczynek? Moim zdaniem nie. Niedawno było rozpoczęcie roku szkolnego, a już zakończył się pierwszy semestr. Czas ucieka, dlatego w ferie zróbmy coś, na co zazwyczaj nam go brakuje.



Zacznijmy od sportów zimowych. Możemy jechać na narty albo iść na sanki, jeżeli pogoda dopisze. Jeżeli nie, zostaje jeszcze kryte lodowisko. Trochę ruchu zawsze się przyda. Jeżeli ktoś nie lubi sportów zimowych, może wybrać się z przyjaciółmi na kręgle, na basen czy też na siłownię.



Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Mateusz Pilzak, Michał Reuss, Bartosz
Kaczmarek, Dominik Steczko, Michał Karp, Oskar Skóra

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



W Krakowie i w jego okolicach jest wiele pięknych miejsc. Wawel, Kopalnia Soli w Wieliczce, zamek w Pieskowej Skale, zamek w Niepołomicach to oczywiście znane wszystkim atrakcje. Ja polecam wycieczkę do Jaskini Wierchowskiej Górnej położonej około 20 km od Krakowa. Jest to jedna z największych jaskiń na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej i można ją zwiedzać przez cały rok. Wrażenia niezapomniane!



Jest wiele sposobów na spędzenie wolnego czasu z dala od komórki i komputera. Wszystko zależy od naszej pomysłowości. Żyjemy tu i teraz. Spędźmy wolne chwile z rodziną i przyjaciółmi w taki sposób, by pozostawiły po sobie miłe wspomnienia. Naładujmy też akumulatory na kolejny semestr nauki.

Ferie w Laskowej co, gdzie i jak!

OrnitoloX

Laskowa to niewielka miejscowość znajdująca się w południowej części Polski, w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim, około 70 km na południowy wschód od Krakowa. Gmina położona jest na terenach górskich i leśnych. Przez Laskową przepływa rzeka Łososina.

Najważniejsze atrakcje zimowe to:

Białe szaleństwo

Dla miłośników sportów zimowych idealnym miejscem jest wyciąg narciarski „Laskowa Ski”. Stacja ta ma trasy o różnych długościach i poziomie trudności:

- trasa 1 czerwona o długości 2000 m
- trasa 2 czerwona o długości 500 m
- trasa 3 niebieska o długości 700 m
- trasa 4 czarna o długości 800 m.

Na stoku znajdują się trzy wyciągi:

- kolejka krzesełkowa 1550 m
- większy orczyk 1250 m
- mniejszy orczyk 240 m (tzw. ośła łączka)

Na miejscu są dwie wypożyczalnie narciarskie oraz snowboardowe.

Przy stacji dolnej znajduje się pensjonat wraz z restauracją oraz toaletami.

Obok stacji górnej jest mała restauracja. Dla osób nieumiejących jeździć również coś się znajdzie odpowiedniego – można zjeżdżać na sankach w wyznaczonym rejonie na stoku.

Relaks w stadninie

W pobliżu rynku znajduje się stadnina koni, gdzie po wcześniejszej rezerwacji można miło spędzić czas w towarzystwie zwierząt. Jazda konna pozwala się zrelaksować oraz przeżyć leką przed czworonogami.



Leśna przygoda

W czasie długich spacerów w pobliskich lasach można spotkać sarny, jelenie, wilki, dziki oraz zdarzało się, że widziano niedźwiedzia.

Pełne brzuchy

Miejsca, w których można dobrze zjeść i są godne polecenia to pizzeria Laskowianka i Smakowita oraz restauracja Przy Młynie. Gospoda szczyli się pysznym wędzonym i smażonym pstrągiem oraz plackami z gulaszem wieprzowym. Do picia można zamówić m. in. soki własnej produkcji.

Baza noclegowa

W miejscowości znajduje się wiele pensjonatów w których można wynająć sobie pokoje. Polecanym przez odwiedzających jest Zajazd Laskowianka, Oczko oraz Osada u Urygi.

Podsumowując, Laskowa to rozległa wioska, w której zimą jest pięknie i każdy znajdzie coś dla siebie. Klimat, ludzie i atmosfera pozwolą zapomnieć o troskach codziennego życia.

Dlaczego ocena nie powinna być nagrodą lub karą? Mr. Fish

W znacznej większości polskich szkół, także w ZSŁ, oceny służą nie tylko do oceniania osiągnięć edukacyjnych, ale też do nagradzania i karania. A przecież tak być nie powinno.

Mało kto kwestionuje aktualnie fakt, że system ocenienia w większości polskich szkół po prostu nie spełnia swojej roli. To, że ocena powinna wskazywać na postęp ucznia i stopień opanowania przez niego materiału, wszyscy wiemy. Skoro jednak są to wskaźniki, które powinny być ważne wyłącznie dla nas samych, skąd rokroczna pogoń za odpowiednio wysoką średnią?



Odpowiedź jest bardzo prosta. Fakt, że ocena najczęściej jest liczbą, stwarza idealne warunki do tego, by stopnie traktować jako kary i nagrody. W ten sposób podchodzą do nich nie tylko uczniowie, ale przede wszystkim nauczyciele. Bo kto z nas nie dostał nigdy jedynki za brak zadania? Lub też w drugą stronę: kto nie spotkał się ze stawianiem plusów i sumowaniem ich do piątki? Taki stan rzeczy wydaje się stanowić podstawę działania wszechświata, okazuje się jednak, że jest sprzeczny z ustawą o systemie oświaty. Ta mówi bowiem: „Ocenianiu podlegają: 1) osiągnięcia edukacyjne ucznia; [...]”, dalej definiując je jako postępy i poziom opanowania wiadomości i umiejętności w stosunku do bardzo konkretnych wymagań. Nie ma tu więc miejsca na ocenianie, czy uczeń posiada podręcznik, zeszyt lub jakiegokolwiek inne pomoce (wyjątkiem jest plastyka, technika, muzyka oraz wychowanie fizyczne, gdzie ocenia się właśnie zaangażowanie i postawę). Nie wygląda to również inaczej w przypadku dobrowolnych zajęć, takich jak religia lub etyka. Taki stan prawny nie bierze się jednak znikąd. Prowadzenie notatek oraz posiadanie pomocy nie jest wyznacznikiem wiedzy. Uczeń, który nie odrobił zadania domowego, może posiadać znacznie większe wiadomości niż ten, który owe zadanie posiada, a ich stan można przecież zweryfikować w inny sposób.



Trzeba jednak zaznaczyć, że takie kwestie jak np. brak podręcznika można zawrzeć w ocenie z zachowania, wciąż jednak nie powinno mieć to absolutnie żadnego wpływu na stopień z przedmiotu. Kolejną rzeczą często karaną oceną niedostateczną jest nieoddanie projektu lub nienapisanie sprawdzianu. Owszem, nauczyciel może, a nawet powinien odnotować to w dzienniku, uwzględnić przy ocenie końcowej, jednak niewłaściwym jest wystawianie za to jedynki. Na zakończenie chciałbym zachęcić do zwracania uwagi na prawidłowe wystawianie ocen. To pierwszy krok, który każdy z nas może zrobić, by wszystkim w szkole żyło się lepiej.

			1	8		9	7	5
8			4		7		6	
	3	7		9	6			
7	1		3				8	
9		3			5		4	2
4		2		7	8			
		6	2		1	8	9	7
	7	1	8			3	5	
							1	6

Postanowienia noworoczne

Piotr Baciór

Doskonale wszystkim znane - „nowy rok, nowy ja!”

Coś się kończy, coś zaczyna, rok 2022 jest już za nami.

Jak co roku spora liczba osób zachodzi w głowę, jakie cele obrać na ten rok? Co postanowić, co zrealizować, a za co dopiero się zabrać? Począwszy od przeczytania całej sagi od dawna upatrzonej przez nas powieści, kończąc na postanowieniu o diametralnej zmianie w naszym życiu, jak chociażby zmiana nawyków bądź też nawet wyjście z wszelakich nałogów. W praktyce realizacja wszelkich celów wygląda różnie, niektórzy poważnie podchodzą do sprawy i zgodnie z samym sobą realizują swój plan od A do Z. Inni zaś co roku stawiają sobie poprzeczkę na tyle wysoko, że samym osiągnięciem byłoby chociażby zbliżenie się na krok do celu. Wszystko zależne jest od człowieka i jego odpowiedniego podejścia do sprawy. Dlatego też już na samym początku roku, zaczynając zastanawiać się nad postanowieniami, może spróbujemy do tego podejść w inny sposób. Pomyślimy na początku, co realnie jesteśmy w stanie zrobić w tym roku, aby zmienić swoje życie na lepsze. Wybierając już cel i obierając kierunek zmian, miejmy też na uwadze nasze możliwości. Każdy ma prawo upaść w realizacji postanowień i nie jest to nic strasznego, aczkolwiek, aby to miało realny sens potrzeba by się do tego odpowiednio przygotować i przyłożyć. Zdobyte osiągnięcia i efekty staną się z pewnością motorem napędowym do kolejnych działań i satysfakcji ze swoich poczyną. Nie bójmy się upadać, jednocześnie nie nastawiamy się z samego początku na pewną porażkę. Chciałbym życzyć Wam - wszystkim Czytelnikom - wytrwałości w swoich celach i owocnych sukcesów. Ilość upadków hartuje charaktery, a ilość zwycięstw będzie zwieńczeniem naszych wyrzeczeń.



9	4	2		7		6	3	5
1	5			9	6			
8					5			
	7		1	2	4		5	6
			6		9	1		4
4		6	7			2		3
2	8	5	9	6	3	4	1	7
	3			8		5	6	9
6		4	5			3		

Bombowe koncepty: Samochody Atomowe

Mateusz Pilzak

motokącik

Zapewne wszyscy słyszeliście o elektrowniach jądrowych, tak samo jak o okrętach podwodnych, których napędem był atom. Ale czy wiedzieliście, że w XX wieku inżynierowie m.in. Forda chcieli stworzyć samochód o podobnym silniku?

Wczesne lata ubiegłego wieku upłynęły pod znakiem atomu. Ludzie tamtych czasów byli zaskoczeni możliwościami energii jądrowej i nie zauważali niebezpieczeństw z nią związanych. Doprowadziło to do wielu pomysłów zastąpienia znanych silników tymi wykorzystującymi uran czy pluton. Mogliśmy spotkać projekty atomowych: samolotów, lokomotyw, wiertnic, silników rakietowych, ale też samochodów. Na tych ostatnich chciałbym się skupić.

Pierwszym i zarazem najmniej realnym pomysłem na stworzenie „jądrowego auta” był francuski Studebaker-Packard Astral. Ten pojazd, oprócz jeżdżenia po utwardzonej nawierzchni na swoim jedynym kole, miał unosić się nad wodą jak poduszkowiec. Ponadto rolę ochrony przed promieniowaniem i kolizjami miało spełniać pole siłowe, którego nawet dzisiaj nie da się wytworzyć. Śmiałej wizji konstruktorów nie udało się zrealizować, a marki Studebaker i Packard w latach 50. zniknęły z rynku.

Z kolejną propozycją stworzenia samochodu atomowego wyszła firma Simca. Co ciekawe, ten projekt był wizją tego, jak miałyby wyglądać auta w XXI wieku według projektanta Roberta Oprona. Simca Fulgur miał posiadać bardzo współczesne systemy: komputer pokładowy, nawigację z autopilotem i sterowanie głosowymi komendami. Oprócz zastosowań, które możemy spotkać we współczesnych czasach, ten pojazd oferował wiele bardziej nietypowych rozwiązań. Opron stwierdził, że cztery koła są przereklamowane i zamiast nich umieścić dwa żyroskopowe. Ponadto powyżej 150 km/h Fulgur miał zacząć unosić się nad drogą, a za skrzyty miało odpowiadać skrzydło sterowe. Samochód nie znalazłby się w tym artykule, gdyby za napęd nie odpowiadały baterie nuklearne. Warto wspomnieć, że pojazd Roberta Oprona, wyjechał na ulice Paryża, niestety bez silnika jądrowego, a z ogniwami elektrycznymi.

Trzeci projekt auta atomowego też pochodził z Francji. Za pomysł odpowiadała firma Arbel Automobile. Ten projekt zakładał stworzenie limuzyny wykonanej z włókna szklanego, pod której maską miał być hybrydowy silnik. Miał on być połączeniem silnika elektrycznego z nuklearnym. Kapsuły z odpadami radioaktywnymi wytwarzały energię, z której korzystały silniki do napędzenia tego samochodu.

Niestety władze Francji nie wyraziły zgody na produkcję takiego modelu, a firma Arbel Automobile przestała istnieć. Ostatnim projektem pojazdu z XX wieku, na którym się skupię, jest Ford Nucleon. Amerykańscy inżynierowie wykonali makietę tego samochodu w skali 3:8. Wiedzieli, że reaktor jądrowy, nawet w pomniejszonej wersji, będzie bardzo ciężki, więc umieścili miejsce dla pasażerów za przednią osią, a silnik przed tylną. Makietą przypominała niskiego pick-upa z przesuniętą karoserią do przodu. Projekt upadł przez brak wystarczających technologii na stworzenie małego reaktora, a Ford skupił się na produkcji tradycyjnych benzynowych pojazdów.

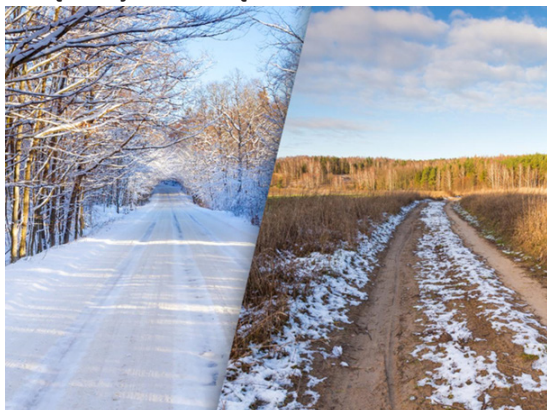
Na razie samochody jądrowe to jedynie historia projektów, które nigdy nie zostały wdrożone, ale nie znaczy to, że w przyszłości pod maską naszego BMW czy Maserati nie zagości atom. Firma Laser Power System pracuje nad silnikiem na tor. Ten pierwiastek może uwolnić ogromną energię, mimo że aby ochronić się przed jego promieniowaniem, wystarczy cienka folia aluminiowa. Ponadto 8 gram toru w takim silniku wystarczyłoby na 480 000 km, czyli 52 lata jeżdżenia. Nadal jest to technologia we wczesnej fazie rozwoju, ale mam nadzieję, że za kilkanaście lat na pytanie sąsiada: „benzyna czy diesel”, będzie można odpowiedzieć – „atom”.



Odwilż Piotr Bacior

Czym nas zaskoczą kolejne miesiące?

Tegoroczna zima jak co roku potrafi nas zaskoczyć. Już początkiem grudnia mogliśmy doświadczyć piękna okolic spowitych białym puchem. Jednakże wraz z okresem świątecznym ku zaskoczeniu wielu osób nastąpiła drastyczna zmiana pogody. Temperatura zaczęła wzrastać, a obraz białego miasta nabrał bardziej zielonych kolorów. Miło jest wrócić do nieoblodzonych chodników i mniejszych korków na drogach, aczkolwiek każdy z nas zapewne przyzna, że sam widok miasta pod śnieżną pokrywą potrafił napawać szczęściem i satysfakcją. Co przyniosą kolejne miesiące?



Może resztę zimy spędzimy jedynie wśród ewentualnie lekko niższych temperatur, aż zakończy się kalendarzowy okres zimowy i nadejdzie czas na upragnioną przez wielu - wiosnę. A może ponownie zaskoczą nas nagle opady śniegu, które wyrócą znów niejednemu człowiekowi dzień do góry nogami. Pięknym jest fakt, że nikt z nas nie zna odpowiedzi na te pytania. Pogodę można przewidywać, prognozować, nawet zgadywać, ale analogicznie do ludzkiego istnienia — nie zawsze wszystko idzie zgodnie z planem. Oto wypadkowa działająca zarówno w przyrodzie, jak i w życiu każdego z nas. Życzę każdemu z Czytelników „Marginesu”, aby jak najmniej zdarzeń losowych ingerowało w nasze plany i działania. Aby ten rok każdemu z Was sprzyjał. A w razie upadku, pamiętajmy, by nie zapomnieć wstać.

Inne spojrzenie na świat bogaczy

Oskar Skóra

Psychopata z Wall Street, czyli recenzja American Psycho (2000)

„American Psycho” to film z 2000 roku w reżyserii Mary Harron, oparty na kontrowersyjnej powieści Breta Eastona Ellisa z 1991 roku. Główną rolę gra Christian Bale, który wciela się w postać Patricka Batemana - młodego, bogatego, przystojnego i pozornie normalnego mężczyzny, który jest także seryjnym mordercą.

Film rozpoczyna się od przedstawienia Batemana jako typowego „yuppie” - młodego, wykształconego i bogatego mężczyzny, który pracuje jako analityk finansowy i mieszka w nowojorskim dzielnicy Wall Street. Wszystko wydaje się idealne - Bateman ma świetnie płatną pracę, luksusowe mieszkanie, piękne kobiety i szacunek swoich rówieśników z korporacji. Jednak szybko okazuje się, że pod pozorem normalności kryje się mroczny sekret. Bateman jest bowiem psychopatą, który lubi zabijać ludzi - zarówno mężczyzn, jak i kobiety - w brutalny i okrutny sposób.

Film jest mocno kontrowersyjny i trudny w odbiorze, ponieważ pokazuje okrucieństwo i dehumanizację, do jakiej jest zdolny człowiek. Sceny zabijania są bardzo szczegółowe i drastyczne, a całość jest dodatkowo ubarwiona przez ciągłe monologi Batemana, w których opowiada o swoich mrocznych fantazjach i luksusowym stylu życia. Nie brakuje także elementów satyry i krytyki społeczeństwa, w którym sukces i pieniądze są najważniejsze, a nie ludzkie uczucia i empatia.



Christian Bale w roli Batemana jest doskonały - jego kreacja jest niezwykle sugestywna i przekonująca. Aktor z łatwością przechodzi od chłodnej i opanowanej maski „idealnego yuppie” do szaleństwa i obłędu, gdy zaczyna mordować. Reszta obsady również spisuje się świetnie - szczególnie Willem Dafoe jako kolega Batemana, będący jednym z niewielu ludzi, którzy zdają się zauważać coś podejrzanego w zachowaniu głównego bohatera.

Muzyka w filmie również ma duże znaczenie - utwory zespołów takich jak Huey Lewis and the News czy Genesis dodają kolejne warstwy ironii i krytyki do całości, ponieważ są one kojarzone z luksusowym, beztroskim życiem, które reprezentuje Bateman.

Podsumowując, „American Psycho” to film, który na pewno nie jest dla każdego. Jego brutalność i mroczny temat mogą być trudne do zniesienia dla niektórych widzów, ale dla tych, którzy są gotowi na taki rodzaj kina, jest to naprawdę interesujące i wymagające przemyśleń dzieło. Christian Bale jest doskonały jako Patrick Bateman, a całość jest uzupełniona przez satyryczne i krytyczne elementy, które dodają głębi do historii. Jeśli jesteś fanem mocnych i kontrowersyjnych filmów, „American Psycho” na pewno jest dla ciebie.

Recenzja gry „God of War Ragnarök”

Dominik Steczko

Wstęp

„God of War: Ragnarök” był jednym z głównych pretendentów do tytułu „Gry roku”. Kontynuacja utytułowanego projektu z 2018 roku, który już kiedyś otrzymał tę nagrodę, historię byłego boga wojny Kratos i jego syna Atreusa. Po ponad dwóch miesiącach od premiery jesteśmy w stanie dokładnie ocenić, czy Santa Monica była w stanie powtórzyć swój sukces.

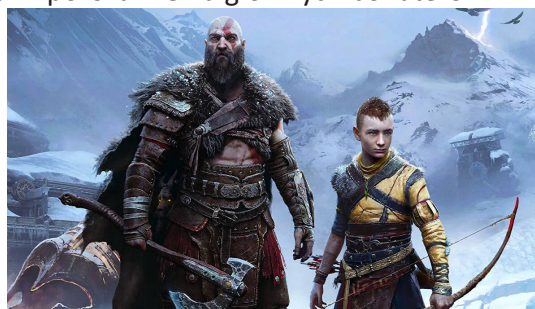
Seria „God of War” ma dwóch kluczowych twórców. Pierwszym z nich jest David Yaffe, a drugim Corey Barlog, który był z nimi już od samych początków przygód Kratos jako główny animator.

Przez lata swojego istnienia „God of War” niejednokrotnie zmieniał kierunek rozwoju i skutecznie wycisnął wszystko, co się da z greckiej mitologii, po „God of War: Ascension” studio zrobiło sobie pięcioletnią przerwę. W tym czasie Corey Barlog zdołał przejść do pracy w Crystal Dynamics i wrócić do Santa Monica Studio i kontynuować tworzenie nowej odsłony „God of War”. Korzystając z okazji, trzeba wspomnieć, że Corey przeniósł wydarzenia na tereny Skandynawii, a Kratos stał się bardziej powściągliwy i nie był już przedstawiany jako zaciekły i zaślepiony wściekłością antybohater. Nowa historia starała się być bardziej wyważona, przemyślana i ludzka.

Główny Opis

„Ragnarok” to trzecioosobowa kontynuacja skandynawskiej przygody Kratos w gatunku slasher. Tematem przewodnim kontynuacji będzie Ragnarok, czyli koniec świata w mitologii nordyckiej. W pierwszej części restartu „God of War” wydarzenia toczą się na górzystych, zaśnieżonych terenach Skandynawii, gdzie miejscowi bogowie nie lubią obcych.

Kratos uczy syna, by nie był chłopcem, ale wojownikiem niezdolnym do okazywania litości i współczucia. Muszą wydostać się ze Skandynawii, spotykając po drodze nie tylko wrogów, ale także wszelkiego rodzaju sojuszników. Kontynuacja ma miejsce kilka lat po wydarzeniach z „God of War”. Podczas przejścia gracze odwiedzają wszystkie dziewięć światów, w tym Svartalfheim, Vanaheim i Asgard z pierwszej części. Głównymi przeciwnikami są bogini miłości Freya oraz bóg piorunów, Thor ze swoim młotem Mjolnir oraz sam Odyn. Relacja między Kratosem i Atreusem w „God of War Ragnarok” przechodzi na zupełnie nowy poziom, ich kłótnie i pojednania postrzegane są niemal na poziomie osobistym. A złożone losy nordyckich bogów tworzą ciekawy kontrast z próbami porozumienia głównych bohaterów.



Rozgrywka

Od samego początku gracz ma do dyspozycji zarówno rodzaje broni, jak i ataki wręcz, a arsenał tych ostatnich jest znacznie większy niż w poprzedniej części. Niektóre runy stały się zwykłymi umiejętnościami, a lista podstawowych technik znacznie się rozszerzyła. Wszystko to prowadzi do prostego wyniku: od pierwszych minut gra się o wiele ciekawiej niż wcześniej. Podstawy systemu walki są takie same jak poprzednio. W arsenale Kratos znajdują się ciosy słabe i mocne, a przed atakami wroga można uciec krótkim szarpnięciem, przetoczeniem lub należy spróbować je zablokować.

Grafika

Grafika i projekt środowiska w „Ragnarök” są na najwyższym poziomie. Twórcy szczegółowo opracowali modele postaci, ich mimikę oraz ubiór. W segmentach rozgrywki śnieg realistycznie ślizga się pod stopami, a oświetlenie zmienia się w zależności od użytej magii. Moim zdaniem jest to jedna z najpiękniejszych gier na PlayStation. Mamy także bardzo dobrze zrobiony tryb fotograficzny, w którym jakość rozgrywki jest jeszcze lepsza. Santa Monica Studio zapewnia również szeroką gamę opcji graficznych, umożliwiając odtwarzanie 4K przy 30 lub 60 klatkach na sekundę, a nawet zwiększenie wydajności do płynniejszej częstotliwości 120 Hz, jeśli telewizor lub monitor obsługuje te prędkości.

Podsumowanie

Podczas przygody jest kilka naprawdę niezapomnianych momentów, takich jak czołganie się przez kuchnię olbrzyma i pierwsza podróż do Asgardu. Czy „Ragnarok” osiąga takie same wyżyny jak „God of War” (2018) pod względem rozrywki? Moim zdaniem tak. „Ragnarok” ewidentnie ma bardziej ambitną historię, w której nadciągająca groźba wojny wywołuje znacznie większe konflikty, a także posiada rozzdzierające serce kulminacje. Jest to gra, z którą jesteśmy w stanie spędzić wiele pięknych godzin przed ekranem i niepodważalnie jest najlepszą grą na PS 5 tego roku.